

57 w 2025 (593)

Jeszcze jeden głos z kraju o tym czy warto wyjechać na studia

Data publikacji: 16.09.2025 / Autor: Maciej Karwik

Dlaczego o tym piszę?

Gdy zastanawiałem się czy wyjechać na studia prowadząc drużynę, pomocne okazały się [niektóre artykuły na Azymucie](#), w których osoby które wyjechały bądź nie, przedstawiały swoją perspektywę. Tym wpisem pragnę dołożyć do tego swoją cegiełkę i być może pomóc Tobie - czytelniku - w podjęciu dobrej decyzji.

Moja historia

Zacząłem prowadzić drużynę harcerzy w Gdańsku na początku I roku studiów na Politechnice Gdańskiej. Z drużyną bardzo się polubiłem, ze studiami zaś - nie. Nie odpowiadał mi sposób prowadzenia większości przedmiotów, program studiów okazał się nie być tak trafiony, poziom zajęć też nie taki... długo by opowiadać, w każdym razie nie czułem się tam dobrze. Już na początku drugiego semestru zacząłem bardzo poważnie rozważać zmianę uczelni, a ostateczną decyzję podjąłem dopiero we wrześniu - kierunek Warszawa.

Jak to było?

Oczywiście rozważanie konsekwencji mojego wyjazdu dla drużyny było jedną z głównych zagadek całego przedsięwzięcia. Przyjaciele byli podzieleni, ale w większości sugerowali zostać. Z kolei hufcowy doradzał wyjechać, ale ostrzegał przed ciężkimi konsekwencjami, które poniesie drużyna. Ostatecznie decyzję o wyjeździe oceniam na duży plus i chcę podzielić się moimi spostrzeżeniami.

Co wyszło?

- Nowe studia rzeczywiście mi się spodobały i bardzo zwiększyło to moje ogólne zadowolenie z życia. Pozytywnie wpłynęło to także na moją pracę z drużyną - wcześniej momentami czułem się źle poświęcając dużo czasu na drużynę gdy naukowo nie byłem spełniony.

- Drużyna przeżyła i żyje - po dwóch latach prowadzenia (w tym rok zdalnie),

przekazuję ją następcy instruktorowi. Myślę że samo przeżycie jest pewnego rodzaju sukcesem.

- W ciągu tego roku pojechaliśmy na 3 biwaki, zimowisko, odbyło się dużo akcji ZZ, jedziemy na obóz – generalnie drużyna działała. Ponieważ szczególnie dużo nie opowiadałem harcerzom o swoim wyjeździe, część z nich bardzo późno zorientowała się, że w ogóle nie mieszkam już w Gdańsku

- Dojeżdżanie nie było okrutnie wyczerpujące – pociąg Gdańsk-Warszawa jedzie 3,5 godziny i (prawie) zawsze udawało mi się spędzić produktywnie ten czas. Ceny biletu nie są bardzo wysokie (zwłaszcza ze zniżką studencką) i nawet dostałem zwrot za część z ROHiS.

- Nauka ucierpiała tylko trochę – byłem w stanie wszystko (może czasem z poprawką) ale zdać.

Co nie wyszło?

- Zbyt częste wizyty w domu potrafią wyprowadzić z rytmu – w szczytowym momencie zdarzyło mi się być 4 tygodnie z rzędu w domu i ciągłe zmiany otoczenia po prostu źle wpływały na moje samopoczucie (choć niektórym nie robi to aż takiej różnicy).

- Odwiedzanie przyjaciół, rodziny oraz drużyny powoduje, że wizyt w domu jest dużo. Przez to zaniedbywałem trochę zdobywanie znajomości w Warszawie, gdzie spędzę jednak jeszcze trochę czasu. To zaniedbywanie dało o sobie znać dopiero w drugim semestrze.

- Ucierpiała praca z kadra – po pewnym czasie zauważyłem znaczący spadek motywacji u dosyć sprawnych przedtem przybocznych. Ciężko mi stwierdzić na ile jest to kwestia mojej nieobecności, ale wydaje mi się że miała tu duży udział.

- Nabory – przeprowadzanie naborów było wyjątkowo ciężkie z uwagi na to, że musiałem nie tylko być w dniu roboczym w Gdańsku ale i w następną sobotę. Dogadywanie się ze szkołami było także utrudnione. Tutaj być może można było oddelegować więcej zadań i uniknąć tego problemu.

Bilans

Uważam, że wyjazd był zdecydowanie dobrym wyborem. Rzeczywiście, musiałem poświęcić sporo weekendów, ale długoterminowo ukończę dobre dla mnie studia, a drużyna dała sobie radę. Wydaje mi się, że gdybym został na studiach w Gdańsku tylko dlatego, że chcę żeby drużyna lepiej działała, to mógłbym mieć potem żal do

drużyny za to, że zabrała mi ważną część prywatnego życia.

Uwagi na koniec

Moja sytuacja była o tyle szczęśliwa, że byłem drużynowym rok zanim wyjechałem na studia i to pomogło mi się trochę rozkręcić na początku. Nie jestem jednak przekonany, że to jest kluczowe i sądzę można wyjechać na studia od razu. Z kolei bardzo pomocna była perspektywa, że jest to zadanie na jeden rok – posiadanie następcy było dużą ulgą. To czy da się prowadzić drużynę zdalnie więcej niż rok pozostawiam indywidualnej ocenie, ale na podstawie swoich doświadczeń uważam, że – ze zmniejszoną intensywnością – da się.

[Maciej Karwik](#)

Drużynowy 21 Gdańskiej Drużyny Harcerzy „Wschód” im. Alfa Liczmańskiego (2023-2025). Prywatnie student informatyki, zadeklarowany optymistą i muzyk-amator.